Rok VIII. Kraków-Podgórze, Czwartek 9 Czerwca 1910 Nr. 130

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu), na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH

NOWINY
Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu. (minimum 30 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.
Administracya „Nowin": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę

(„Nowiny" kosztują kwartalnie 4 k. 50 h., miesięcznie 1 kor. 50 hal. już z wysyłką i dostawą do domu).

Wybory z nowych dzielnic do Rady miejskiej Krakowa.

Dzisiaj magistrat ogłosił afiszami termin wyborów radców miejskich z nowych dzielnic. Wybory odbędą się:

Dnia 15 czerwca z okręgów wyborczych: Zakrzówek z Kapelanką, Dębniki, Półwsie Zwierzynieckie, Zwierzyniec i Czarna Wieś;

dnia 16 czerwca z okręgów wyborczych: Nowa Wieś Narodowa, Łobzów, Krowodrza obwód I. i II, część Prądnika czerwonego z Olszą i część Prądnika Białego oraz Grzegórzki z Piaskami.

Wybory odbywać się będą w gmachu magistratu krakowskiego i trwać będą w jednym i drugim dniu od godz. 9 rano do 1 w południe i od 3 do 5 po południu.

* * *

Ze względu na szczupłość okręgów wyborczych i na stosunkowo niewielką ilość wyborców — kampania przedwyborcza w 10 przyłączonych gminach, które Krakowowi przywiodą 11 nowych radców (Krowodrza wybiera dwu radców) nie jest prowadzona z rozwinięciem takiej agitacyi, do jakiej przywykliśmy w Krakowie. Ruch przedwyborczy w niektórych gminach ma, że tak powiemy, charakter familiarny; wyborcy przeważnie znają się między sobą, kandydaci, którzy są poważanymi, dla gminy swojej zasłużonymi obywatelami, zażywają takiej sympatyi i mają tylu zwolenników, że wybór większej części z nich można z góry uważać za zapewniony, a kontrkandydatom ich porażkę przepowiedzieć należy.

Tylko w czterech dzielnicach sytuacya nie jest jeszcze wyjaśniona — i tam wre cicha, ale nie mniej zacięta walka wyborcza.

W sześciu zaś dzielnicach: (Zwierzyniec, Łobzów, Zakrzówek, Krowodrza, Czarna Wieś, Grzegórzki) rezultat wyborów dziś już jest łatwy do przewidzenia — i następujący (przez komitety rękodzielnicze i właścicieli realności popierani) kandydaci mogą być witani jako przyszli radcy miejscy:

Na Zwierzyńcu — bud. p. Wilczyński.
Na Łobzowie — p. Lazar.
Na Krowodrzy—p. Guzikowski i p. A. Zbroja.
Na Grzegórzkach — p. Meresiński.
Na Czarnej Wsi — p. Misiorowski.
Na Zakrzówku — p. Czubryt.

Natomiast na Nowej Wsi, w Dębnikach, na Warszawskiem i na Półwsiu Zwierzynieckiem niema jednomyślności wśród wyborców — i tam zapowiada się walka. A mianowicie na Nowej Wsi kandydują radca ces. dr. Karol Krzetuski i p Rosół; na Warszawskiem kandydują pp. Detloff, Romanowski, Dynowski i prawdziwie osobliwy kandydat Kasprzyk, woźny kolejowy, któremu z pisaniem i czytaniem ciężko idzie; na Dębnikach kandydują inż. Krzepowski, Niedzielski, Krzesz i Pająk („ludowiec" o którego „komitecie" jeszcze w kronice piszemy) na Półwsiu Zwierzyn. kandydują pp. Jadowski i Dudek.

W tych ostatnich gminach sytuacya dopiero za dwa lub trzy dni należycie się wyklaruje.

Z KRAJU.

Wieliczka. Wczoraj zatwierdził Wydział powiatowy deklaracyę, mocą której gmina miasta Wieliczki zobowiązuje się odstąpić odpowiednią ilość gruntu pod szkołę realną, dać na ten cel kwotę 50 tysięcy koron oraz utrzymywać budynek przez lat cztery. Zważywszy, że gmina ma i inne znaczne wydatki szkolne — ciężar to wielki, zwłaszcza, że ofiary te pierwotnie uchwalono ponieść pod warunkiem, że w Wieliczce stanie gimnazyum, a nie szkoła realna. Ale ostatecznie dobre i to, tem więcej, że szkoła realna zacznie swe istnienie już we wrześniu b. r. Sprawę tę udało się mimo oporu władz centralnych przeforsować tylko dzięki zabiegom naszego energicznego burmistrza, który nie szczędził czasu i trudów na jazdy do Wiednia i Lwowa i dzięki swym osobistym stosunkom wyjednał dla Wieliczki szkołę średnią. Tuszymy, że i obecnie nie poprzestanie na tem i poczyni kroki, by z szkoły realnej powstało realne gimnazyum. Nie należy przepomnieć, że już dziś istnieje u nas poważne grono obywateli, mających synów w latach szkolnych, którzy zamierzają, oddawszy swe dzieci do szkoły realnej, kształcić je prywatnie w łacinie, tak, aby chłopcy, którzy są za mali, by znieść trudy codziennych jazd do Krakowa do gimnazyum, mogli, po ukończeniu czterech klas, zamienić studya realne na gimnazyalne. Jaki cel miał rząd zezwalając na szkołę realną a nie gimnazyum, zdaje się nie trudno zgadnąć — pragnienie wytworzenia ludzi zdolnych do pracy w dziedzinie przemysłu. Zdaje się jednak, że nie szkolnictwo do tego celu prowadzi, a już najmniej szkoły realne. Gdzież znajdą u nas zajęcie ci technicy? Jeżeli przemysł rzeczywiście zaistnieje znajdą się i technicy, toć i dziś wykazuje statystyka między technikami dużo takich, którzy po maturze gimnazyalnej udali się na politechnikę. A zresztą ciekawym tu argumentem jest zamiar uzupełniania szkoły realnej łaciną, jak już wspomniałem.

Co do cegielni miejskiej to należy zanotować, że zakład ten w tym roku jeszcze nie zostanie wybudowany. Wydział krajowy zwrócił akta, w których gmina żądała zatwierdzenia pożyczki 200.000 koron do magistratu, celem uzupełnienia ich przez zamknięcia rachunkowe. Otóż zamknięć tych komisya rewizyjna miejska nie zbadała na czas (podobno aż za dwa lata) i dlatego sprawa się odwlecze. Naturalnie, że znajdą się jednostki zawsze niezadowolone, zawsze krytykujące, które w tym wypadku przypiszą winę niepowstania cegielni w tym roku burmistrzowi. Niechże jednak pamiętają, że burmistrz jest czynnikiem w tym wypadku kontrolowanym przez komisyę rewizyjną — sam więc zamknięć kontrolować nie może.

Na sobotni zjazd powag kolejowych uchwaliło miasto uroczyste przyjęcie. Oby ci dygnitarze raczyli stwierdzić, że cały ruch turystyczny do Wieliczki, ogranicza się, dzięki fatalnemu rozkładowi pociągów wyłącznie do salin. Tysiące turystów zwiedza saliny co roku — w mieście samem nikt ich jednak nie widzi, bo spieszą wprost z salin na dworzec.

O kolei Wieliczka—Mszana należałoby także co nieco wspomnieć owym dygnitarzom. *K. S.*

Poświęcenie sztandaru. Gniazdo sokole w Suchej przygotowuje się gorąco do zlotu krajowego. Jako próba przedzlotowa odbędzie się w dniu 16 czerwca poświęcenie sztandaru sokolego, przy której to sposobności popis gimnastyczny będzie próbą dla dzielnic Wadowickiej, Nowotarskiej i Żywieckiej na zlot krajowy.

Proces majorowej Schönebeck.

Majorowa Schönebeck, zamężna drugi raz Weber, stanęła wczoraj przed sądem przysięgłych w Olsztynie, oskarżona o współudział w morderstwie pierwszego męża, którego dokonał kapitan Göben.

Kapitan Göben zastrzelił majora Schönebecka w nocy z 25 na 26 grudnia 1908, poczem sam się także zastrzelił.

Po dłuższej zwłoce prokuratorya zdecydowała się wytoczyć pani Schönebeck proces.

P. Schönebeck przeczy swej winie.

Prokuratorya powołała 80 świadków celem przeprowadzenia dowodu prawdy. Nadto 1 z lekarzy ma wydać opinię o stanie zdrowia p. Schönbeck.

Przybyła ona wczoraj do sali sądowej, ponieważ odpowiada z wolnej stopy, w towarzystwie swojego drugiego męża.

Zaraz na początku rozprawy wykluczono jawność, pozwolono jednak pozostać w sali sądowej przedstawicielom prasy i mężowi oskarżonej, który po pewnym czasie się wydalił, ponieważ oskarżona nie chciała w jego obecności zeznawać rozmaitych szczegółów ze swego poprzedniego życia.

Gdy wyszła za majora Schönebecka przez 7 lat pobytu w Olsztynku miała ustawicznie kochanków.

Publicznie też było znane, do czego się też p. Schönebeck przyznała wczoraj na rozprawie, że przebrana za służącą z chustką na głowie, wieczorem kręciła się po ulicach Olsztyna i zawierała przelotne znajomości z przechodzącymi mężczyznami.

W pożyciu z mężem, który był bardzo nerwowym, czuła się nieszczęśliwą i tem tłómaczy swe winy wobec niego. W Olsztynie, dokąd następnie męża jej przeniesiono, dochodziło często do kłótni domowych i mąż ją bił. Kapitana Göbena poznała oskarżona na balu maskowym; w zachowaniu jego chciała raczej widzieć przyjaźń; twierdzi, że nie łączył jej z nim bliższy stosunek i że na spacery konne zabierała rozmyślnie dzieci, aby kapitan nie pozwolił sobie za wiele. Zdaniem jej, mąż wiedział o wszystkiem, nie robił jej jednak wyrzutów, gdyż nadewszystko cenił spokój.

ZE SWIATA.

Odwołanie lotu Zeppelina do Wiednia. Z Friedrichshafen donoszą:

Mimo, iż ostatnie wzloty próbne balonem Zeppelina miały przebieg korzystny, to przecież próby z nowemi ulepszeniami i zmianami spowodowały hr. Zeppelina do odroczenia wzlotu do Wiednia aż do gruntownego wypróbowania tych wszystkich ulepszeń!!

W Wiedniu odwołanie lotu Zeppelina wywołało wielką sensacyę, tem bardziej, że poczyniono wielkie przygotowania na jego przyjęcie. Hangar już prawie ukończono. Ministerstwo wojny poleciło garnizonom tych miast, nad któremi miał przelatywać Zeppelin, aby urządziły stacyę ratunkową na czas jego przelotu, burmistrze zaś tych miast wezwali ludność do dekorowania domów. W Wiedniu utworzył się specyalny komitet na przyjęcie hr. Zeppelina, a miasto przeznaczyło na ten cel 20.000 koron.

Wraz z wielkiem przygnębieniem, jakie wywołało cofnięcie się Zeppelina, zapanowało zdziwienie z powodu odwołania lotu, tem większe, że wszystkie dotychczasowe wzloty próbne Zeppelina, według jego zapewnień, doskonale się udały. Tylko koła fachowe od początku zapatrywały się bardzo sceptycznie na zapowiedziany lot do Wiednia, uważając go za eksperyment bardzo niebezpieczny, gdyż system balonów Zeppelina uważany jest za niepewny i wprost niebezpieczny do lotów na odległość 700 kilometrów, jak Berlin—Wiedeń.

Jeszcze wczoraj po południu poseł austryacki w Stutgardzie zawiadomił hr. Zeppelina, że cesarz Franciszek Józef wyda na jego cześć obiad dworski i że hr. Zeppelin przez cały czas pobytu w Wiedniu będzie gościem cesarza.

Czy wzlot wogóle przyjdzie do skutku — niewiadomo; twierdzą, że w każdym razie przed jesienią nie nastąpi.

Tydzień awiatyczny w Budapeszcie. Z Budapesztu telegrafują: Awiator Effimow spadł podczas wczorajszych wzlotów i doznał lekkich obrażeń. Aparat jest zniszczony.

Awiator Pischoff musiał wylądować koło Buna Almas i udawszy się piechotą na stacyę kolejową, powrócił do Budapesztu.

Przy locie na wysokość pierwszym był Illner, 440 metrów, drugim Latham 126 m.

Awiatyczny tydzień w Warszawie. Od dnia 27 czerwca do 4 lipca r. b. włącznie, na Mokotowskim torze wyścigowym odbędzie się konkurs awiacyjny z nagrodami w wysokości 60.000 franków i udziałem najwybitniejszych awiatorów z całego świata.

Sprawa hr. Ronikiera. Sprawa zagadkowej zbrodni w pokojach umeblowanych przy ul. Marszałkowskiej w Warszawie dotychczas niewiele posunęła się naprzód.

Sprawa alibi Bohdana hr. Ronikiera dotąd na korzyść jego nie wyjaśniła się stanowczo i w kwestyi tej w dalszym ciągu toczą się dochodzenia.

Zupełnie nowe światło na całą sprawę rzuca oświadczenie służącej jednego z lokatorów tego domu, która widywała kilkakrotnie Stanisława Chrzanowskiego, przychodzącego do tego domu.

Po raz pierwszy spostrzegła ona wchodzącego tam młodzieńca do pokojów umeblowanych już na trzy tygodnie przed zbrodnią.

Odwiedziny te powtarzały się kilkakrotnie, a zwróciły uwagę służącej ze względu na młodzieńcze lata i wygląd jego prawie dziecięcy.

Jeden ze znanych lekarzy warszawskich, mieszkający naprzeciwko domu No 112 przy ul. Marszałkowskiej, na kilka dni przed dokonaną tam zbrodnią zwrócił uwagę swą na fakt, że w oknie pokoju, w którym następnie zamordowano Chrzanowskiego, siadywał jakiś pan, zupełnie niepodobny do oskarżonego o współudział w zbrodni Bohdana hr. Ronikiera.

Kategoryczne oświadczenie cenionego lekarza zadawałoby przedewszystkiem kłam oświadczeniu Zawadzkiego, jakoby w wynajętych pokojach, gdzie spełniono zbrodnię na Stanisławie Chrzanowskim, nikt poza wynajmującym nigdy nie przebywał.

Teraz dopiero również dowiadujemy się o niezmiernie ciekawym szczególe, który, jak się zdaje, również nie wszedł w zakres pierwiastkowego dochodzenia.

Oto w sąsiednim pokoju z pokojem, w którym zamordowany został ś. p. Chrzanowski, mieszkał przybyły z Lublina kucharz.

Wbrew wyraźnemu życzeniu otrzymania taniego pokoiku, Zawadzki dał mu obszerny z balkonem od ul. Marszałkowskiej pokój o dwu oknach.

W piątek dn. 13-go maja przed wieczorem do pokoju owego kucharza wszedł Zawadzki w towarzystwie Siemińskiego i oświadczyli mu, że przez jego pokój muszą się dostać do sąsiedniego pokoju, zajętego od wczoraj przez jakiegoś pana, który nie daje znaku życia.

Ma się rozumieć, że kucharz ów z całą gotowością pozwolił na otwarcie drzwi, uderzyła go jednak uroczystość, jaka przebijała się w ich żądaniu, zresztą zupełnie naturalnem.

Na mimowolnym świadku otwarcia drzwi do pokoju, w którym spełniono zbrodnię, zrobiło to wrażenie, jakoby Zawadzkiemu chodziło o posiadanie świadka na czas otwarcia drzwi.

Upały. Z Berlina donoszą: Panują tu straszne upały, dochodzące do 44° C w cieniu. — Wczoraj zmarło 8 osób na porażenie słoneczne. — Ostatnie tak wielkie upały były w r. 1848.

Polowanie na lisa w cerkwi. O niezwykłej sprawie i niezwykłym wyroku. (możliwym tylko w niewielu państwach Europy) donoszą warszawskie dzienniki:

W lesie dzierżawionego przez p. Knobelsdorfa folwarku stoi cerkiewka zupełnie zrujnowana i opuszczona, w której zaledwie raz na rok odprawia się nabożeństwo. Jak bardzo była ona opuszczoną świadczy fakt, że lisy założyły sobie pod samym ołtarzem gniazdo.

W dniu 26 grudnia 1905 r. do Knobelsdorfa przybyło kilku krewnych i cała kompania, złożona z 5 katolików i 2 prawosławnych, udała się do lasu ze strzelbami. Psy, tropiąc zwierzynę, natrafiły na norę pod cerkwią i stamtąd wypędziły jednego lisa, którego około cerkwi zabito. Wraz z psami wyskoczył jednak i lis, do którego jeden z obecnych strzelił, przebijając kilkoma śrócinami obraz Chrystusa. Lis, postrzelony, rzucił się ku carskim wrotom, trochę je otworzył, ale psy wyciągnęły go stamtąd i dogryzły.

Miejscowa ludność zauważyła po jakimś czasie nieporządek w cerkwi, ślady stóp na śniegu itp. Dano znać policyi, która wdrożyła śledztwo, rezultatem czego było pociągnięcie niefortunnych myśliwych do odpowiedzialności sądowej. Sędzia śledczy skierował sprawę do naczelnika ziemskiego, kwalifikując ją, jako „samowolne polowanie". Ziemski naczelnik zaś sprawę umorzył.

I byłaby rzecz cała pogrzebaną, gdyby nie interwencya posła do Dumy państwowej, popa Jakubowicza, który w tem dostrzegł dobrą sposobność do sfabrykowania wielkiej sprawy na tle politycznem.

Jakoż onegdaj sąd okręgowy w Mińsku wydał w tej sprawie wyrok, skazujący Knobelsdorfa na 8 lat ciężkich robót, Dołkowskiego i Urbańczyka na 7 lat, Kukza i Szamborskiego na 4 lata zam-

księcia w domu poprawy, Borbenkę na 2 lata wieży i Antoniego Urbańczyka na 1 rok.

Czytelnik jednak nie miałby całości obrazu, gdybyśmy nie podali za wileńskim „Gońcem codziennym“ charakterystyki postaci głównego oskarżonego. Ow główny winowajca Knobelsdorf — czytamy tam — człowiek już 74-letni, choć jest katolikiem, co niedziela, według zeznań miejscowego duchownego prawosławnego, chodzi do cerkwi, bo „do kościoła jest za daleko“. Wydał on córkę za prawosławnego, a pod każdym względem jest typem człowieka zrusyfikowanego, bez wszelkich uczuć katolickich i narodowych polskich. Całe jego środowisko a więc i krewni, którzy wespół z nim polowanie urządzili, nie tylko nie mogą być posądzeni o fanatyzm katolicki lub polski, lecz przeciwnie o brak chyba wszelkiej wspólności z kościołem i z polskością, mimo formalnej i tu i tam przynależności.

Dymisya Dernburga. Sekretarz stanu Dernburg, znany obrońca polityki kolonialnej niemieckiej w Afryce, podał się do dymisyi.

Dernburg był zrazu ulubieńcem ces. Wilhelma i Bethmana Hollwega.

Dzienniki omawiając dymisyę Dernburga, twierdzą, iż przyczyną jej jest fakt, że Dernburg nie zgadza się z nowym kursem polityki państwowej zależnej od centrum. Dernburg był wrogiem centrum i z jego inicyatywy Bulow rozwiązał parlament, dla walki z centrowcami.

Dreadnoughty austryackie. Z budujących się w Tryeście dreadnoughtów pierwszy będzie spuszczony na wodę w lipcu 1911 roku, drugi w lutym 1912, dalsze dwa w ciągu roku 1913.

Naokoło sceny i estrady.

Z teatru miejskiego. Dwa ostatnie przedstawienia dramatu w sezonie bieżącym wypełnią: świetna, pełna humoru komedya Roberta Bracco „Cierpki owoc“ (czwartek), oraz na zakończenie roku arcydzieło Fredry „Pan Jowialski“ (piątek). W obu tych sztukach wystąpi p. Aleksander Zelwerowicz.

Teatr ludowy w Parku krakowskim. „Ułani księcia Józefa“ dani będą jeszcze dziś, jutro, w piątek i w niedzielę po południu. Każde przedstawienie tej sympatycznej sztuki wypełnione jest publicznością, oklaskującą z zapałem efektowne sceny i tańce. W sobotę i w niedzielę wieczór w Parku „Pajacyki“ i „Bęben“ z Adolfiną Zimajer i Heleną Rapacką. W sobotę i w niedzielę zaś w budynku przy ulicy Rajskiej dana będzie głośna sztuka „Z biegiem fal“ Asza i „Koroniarz i Litwin“ Orzeszkowej.

Popis szkoły gry na fortepianie Adeli Fischer odbędzie się w piątek 10 b. m. w lokalu własnym ul. Sławkowska l. 11. — Początek o godzinie 6-tej wieczór.

Goście mile widziani.

Repertuar teatru miejskiego:

Sroda: „Tamten“.
Czwartek: „Cierpki owoc“.

Repertuar teatru ludowego
W Parku Krakowskim:

Sroda: „Ułani księcia Józefa“.
Czwartek: „Ułani księcia Józefa“.

Z SALI SĄDOWEJ.

Oszukańcze bankructwo.

Dzisiaj rozpoczęła się przed trybunałem przysięgłych na 4 dni rozpisana rozprawa przeciw 41-letniemu Jakóbowi Braunerowi, kupcowi z Chrzanowa i jego żonie 40-letniej Rozalii Braunerowej, oskarżonym o zbrodnię oszukańczego bankructwa. Trybunałowi przewodniczy radca Ferens, oskarża prok. dr Wajda, oskarżonych bronią adw. dr Szalay i dr Seinfeld. Na stole przed trybunałem piętrzy się istny stos ksiąg handlowych, zabranych Braunerom po wyjściu na jaw ich zbrodniczych machinacyj.

Akt oskarżenia przedstawia ich winę w sposób następujący:

W roku 1891 założyli Braunerowie sklep towarów bławatnych w Chrzanowie. Nie mieli wprawdzie zbyt wielkich funduszów, ale mieli spryt, więc handel szedł coraz lepiej, tak, że wreszcie obrót roczny w tym handlu wynosił około 270.000 koron, w sklepie zajętych było 5 ludzi, a nawet w ostatnich latach Braunerowie zatrudniali ajenta podróżującego. Rzecz prosta, że dochody z tego handlu musiały być pokaźne. I widocznie były, bo Braunerowie w kilka lat po otwarciu sklepu kupili sobie dom, następnie zakupili kilka parcel budowlanych w Chrzanowie, nabyli cegielnię w Kościelcu i grunta w Zagórzu, zaś przed dwoma laty zaczęli budować dwie nowe kamienice.

Zdawało się więc, że Braunerowie znajdują się we świetnych stosunkach finansowych. Tymczasem 27-go września z. r. wniesiono przeciw Braunerom 5 skarg wekslowych na kwotę 99.000 koron, w dwa dni potem przeprowadzono egzekucyę mobilarną i zajęto na rzecz wierzycieli cały ich ruchomy majątek. Gdy wiadomość o tem się rozeszła, zgłosili się naraz i inni wierzyciele ze swojemi pretensyami, ale — już było zapóźno, bo okazało się, że nawet wszystkie realności Braunerów już przedtem były bardzo znacznie obciążone przez innych wierzycieli. Wskutek tego stu kilkudziesięciu wierzycieli nie znalazło pokrycia na łączną kwotę 350.000 koron.

Sprawę oddano więc w ręce sądu, a rezultatem dochodzeń było — oskarżenie Braunerów o zbrodnię oszukańczego bankructwa. Okazało się bowiem, że ci pięciu wierzycieli, którzy 29-go września zajęli cały majątek Braunerów rzekomo na swoje pretensye, to byli krewni Braunerowej z Królestwa, podstawieni naumyślnie w tym celu, aby inni wierzyciele nie mogli już szukać pokrycia swych pretensyj na majątku Braunerów. Wyszło dalej na jaw, że Braunerowie planowali sobie bankructwo na wrzesień i celowo sprowadzali olbrzymie ilości towarów, które potem sprzedawali o 30 proc. niżej cen kosztu. I tak w ostatnich 3 miesiącach w lipcu, sierpniu i wrześniu 1909 sprowadzili towarów za 161.295 koron; zgadzali się na uciążliwe warunki spłaty, jeno upominali się, by im te towary we wrześniu dostarczono. A trzeba dodać, że równocześnie zaczęli budowę dwóch kamienic.

Jak z tego wynika, dążyli systematycznie do bankructwa, na któremby mogli wiele zarobić. A musieli starać się o większy zarobek, bo się zbytnio finansowo zaangażowali.

Jak się okazało dalej, stan czynny majątku Braunerów wynosił 226.566 kor., stan bierny zaś 584.281 kor., to znaczy, że brakowało im 357.776 kor. na spłatę długów. Tak np. kamienica, zapisana na imię Braunerowej, warta była 62.000 kor., a była obciążoną na 157.151 kor.

We wszystkich machinacyach męża brała udział jego żona, Rozalia. Ona załatwiała lwią część interesów kupieckich i bodaj, czy nie ona była autorką owej oszukańczej krydy.

Poszkodowanych jest przeszło 100, ponieśli oni szkodę na przeszło 350.000 kor.

Oskarżony Branuer na dzisiejszej rozprawie wyparł się wszelkiej winy i twierdził, że jego majątek wynosi aż za dużo, aby pokryć jego długi.

Rozprawa budzi większe zainteresowanie wśród sfer izraelickich; audytoryum jest dość licznie zapełnione. Wyrok zapadnie prawdopodobnie w sobotę w nocy. — Oboje oskarżeni odpowiadają z aresztu śledczego.

Co słychać w mieście?

Dostateczna ilość wody w Krakowie.

Rozporządzenia magistratu w sprawie oszczędzania wody wodociągowej wydały rezultat. Publiczność pouczyła się szanować wodę i nie marnować jej, a skutek jest taki, że dzisiaj już Kraków ma w wodociągach wodę. Magistrat wydał dzisiaj obwieszczenie, że wodę można czerpać już przez cały dzień od godziny 6 rano do 6 wieczór. Przez noc wodociągi mają być zamknięte.

Brak wody w Krakowie można już więc uważać za usunięty.

Święty Medard. Dzień św. Medarda uważany jest od wieków za pewnego rodzaju barometer. Utarło się zdanie, że taka pogoda lub niepogoda trwać będzie przez 40 dni, jaka była w dzień św. Medarda. Dzisiaj jest właśnie św. Medarda. Sądząc po dotychczasowym stanie temperatury (do godziny 3 po południu) należałoby się nam spodziewać 40 dni bardzo ładnej pogody. Od rana bowiem mieliśmy śliczną pogodę; niebo wprawdzie jest trochę zaciągnięte chmurami, ale słońce dogrzewa porządnie. Około pół do dwunastej w południe spadł deszcz, właściwie tylko pokropił ziemię przez dwie minuty i znowu na niebie pokazało się słońce. A więc jest wszelka nadzieja, że przez 40 dni będziemy mieli bardzo ładną pogodę. Chyba że św. Jan (24 bm.) przyniesie nam znowu deszcz.

Rada miasta Krakowa. Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia Rady m. Krakowa zawiera następujące ważniejsze sprawy: 1) przyjęcie oferty Libana i Ski na dostawę cementu krajowego na potrzeby gminy; 2) przyjęcie oferty firmy Kulki z Opawy na dostawę materyału brukarskiego z granitu i porfiru; 3) budowa 10 nowych studzien wodociągowych kosztem 70.000 kor.; 4) budowa domów robotniczych dla personalu elektrowni miejskiej kosztem 200.000 kor.; przeniesienie stanowiska fur z Rynku Kleparskiego.

Adaptacye w rzeźni miejskiej. Wczoraj odbyła posiedzenie komisya administracyjna pod przew. wiceprezydenta Szarskiego i zatwierdziła plany szczegółowe na gruntowne przerobienie dawnej i już bardzo zniszczonej hali do bicia bydła rogatego oraz na wybudowanie nowej parzelni trzewi zwierzęcych w rzeźni miejskiej. Roboty te mają być bezzwłocznie rozpoczęte jako bardzo pilne.

Nadto załatwiła komisya kilka spraw administracyjnych odnoszących się do akcyzy, rzeźni i targowicy oraz kilka spraw dotyczących personalu tych zakładów.

Na obchód grunwaldzki nadesłało miasto Rzeszów 100 koron.

Konferencya dyrektorów kolejowych rozpocznie jutro swoje obrady w sali Izby handlowej. W konferencyi biorą udział: szef sekcyi z ministerstwa kolei dr Röll, dyr. kolei Półn. bar. Banhans, radca min. dr Kolisko, radcy dworu i dyrektorzy: Trnka i dr Gentebrück z Wiednia, Marek i Baudis z Pragi, Galambos z Tryestu, Wagner z Villach, Strziżek z Pilzna, Rybicki ze Lwowa, Gayer ze Stanisława, dr Messerklinger z Linzu, Kotanyi z Budapesztu, radcy rządu Tichy z Ołomuńca, dr Ric i Wagner z Wiednia, dr Bergermeister z Insbrucka, Pulsky-Kleiner, Zoltan Malcter, Eberle, Redlich, Sturm, dr Stradel, nadinspektorzy: dr Regenstreif, Wolf Fellner, dr Domenego, król. radca Darvay, podpułk. Schnitzler, radca bud. Bittner z Bośni, oraz wielu wyższych urzędników z całej monarchii.

Dzisiaj uczestnicy konferencyi zbiorą się o godz. 4.30 po południu w kawiarni Bisanza, gdzie odbędzie się podwieczorek, poczem goście udadzą się na zwiedzenie Krakowa; oprowadzać ich będą grupami dr Muczkowski, inspektor dr Wróbel i insp. Saller.

Obrady odbędą się jutro w Izbie handlowej. Jutro po południu goście udadzą się do Wieliczki; na dworcu w Wieliczce powita ich burmistrz p. Aywas, poczem w podziemiach odbędzie się przyjęcie, urządzone przez zarząd salinarny, kosztem skarbu. Wieczorem w sali Grand hotelu uczta pożegnalna, wydana przez Izbę handlową. W nocy uczestnicy odjadą z Krakowa.

Na wystawę Towarzystwa Sztuk Pięknych nadszedł pastel Kazimierza Sichulskiego, przedstawiający dyr. Solskiego w roli Fryderyka Wielkiego.

Wycieczka dzieci szkolnych z Tenczynka i Rudawy przybyła dzisiaj do Krakowa pod przewodnictwem nauczycieli i tamt. katechety. Dzieci, w barwnych strojach krakowskich, zwiedziły najważniejsze pamiątki Krakowa.

Demonstracyę za reformą wyborczą do Rady miejskiej Wielkiego Krakowa urządza partya socyalistyczna w niedzielę o godz. 10-tej w sali teatru ludowego. Po wiecu odbędzie się pochód pod Mickiewicza, skąd p. Daszyński poprowadzi deputacyę do prezydenta.

Rozkaz Sokoli. „Wzywa się wszystkich druhów, należących do organizacyi druhów umundurowanych, aby się stawili we czwartek, 9 czerwca, o godz 8-ej w Sokole, celem złożenia egzaminu z mustry i odebrania legitymacyj na dowód wyćwiczenia w mustrze.

Druhów, takich legitymacyj nie posiadających, bezwarunkowo do pochodów dopuszczać się nie będzie! Naczelnik“.

Kurs tapicerski. C. k. urząd popierania przemysłu w Wiedniu urządza w b. r. 7-mio tygodniowy zawodowy kurs tapicerski. Podania celem przyjęcia wnosić mogą majstrowie i czeladnicy, którzy: 1) ukończyli 24-ty a nie przekroczyli 45-go roku życia. 2) którzy władają na tyle językiem niemieckim, by zrozumieli wygłaszane w tym języku wykłady. Petenci mogą się starać o stypendyum wynoszące 20 kor. dla majstrów a 17 kor. dla czeladników i zwrot kosztów podróży III. klasą pociągu osobowego z miejsca zamieszkania do Wiednia i z powrotem.

Bliższych informacyi udzieli Instytut popierania rękodzieł w godz. urz. od 9—12 i 4—7 Kraków, Franniszkańska l. 4.

Tatrzańskie Pogotowie ratunkowe. Z Zakopanego piszą nam: W Zakopanem istnieje nowe stowarzyszenie: „Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie ratunkowe“, którego brak dawał się dotkliwie uczuć miłośnikom gór. Celem Towarzystwa jest spieszne niesienie pomocy zagrożonym w górach. Dla zdobycia środków, umożliwiających rozwój instytucyi, zamierzona jest w nadchodzącym sezonie wielka, zbiorowa wycieczka w góry z muzyką i tańcami, piknik na Kalatówkach, oraz „wesele góralskie“ w Strążyskiej.

Tow. Certyfikatystów krakowskich, urządza zabawę z tańcami w dniu 12 b. m. na Czarnej Wsi

Tajemnicza sprawa.

Siedząc na ławie oskarżonych, Klaudyusz Bardin, odświętnie ubrany, przysłuchiwał się obojętnie rozprawom sądu przysięgłych.

Był to stary wieśniak, o błyszczących oczach i pomarszczonej twarzy. Wyraz jego fizyognomii był twardy i podstępny. Na pytania przewodniczącego odpowiadał głosem słabym, ale pewnym. Nigdy oczy jego nie patrzały wprost na pytającego, a plecy zgarbione były nie tyle ze starości, jak przez usiłowanie zwracania na siebie jak niemniej uwagi.

Był on oskarżony o zabicie żony, a w tak wyjątkowych warunkach, że proces jego budził wielkie zainteresowanie. Zbrodnia jego, jeśli był winnym, została spełnioną z potwornem wyrafinowaniem, ale niepodobnem było dowieść jej stanowczo, gdyż fakta można było różnie tłumaczyć.

Sam przyznawał bez trudności, że nakłonił żonę, aby sobie z nim razem odebrała życie. Poczynili wspólnie wszystkie straszne przygotowania. Ona pozatykała szmatami wszelkie szpary, podczas gdy on rozpalał węgle w piecyku na środku pokoju. Potem oboje położyli się na łóżku, obok siebie, w oczekiwaniu śmierci... Ale zanim stracił przytomność, Klaudyusz Bardin zdołał się zaczołgać do niewidocznej szpary, znajdującej się przypadkiem w spojeniu okna i odetchnął głęboko świeżem powietrzem. Gdy zawołał o pomoc, wybiwszy szybę pięścią, było już zapóźno. Żona jego uległa zaczadzeniu.

Zachodziło pytanie, czy działał z rozmysłem, czy nagle pod wpływem instynktu zachowawczego.

Świadkowie jednozgodnie przedstawiali starego wieśniaka jako skąpca, który żonie wymawiał każdy kęs chleba. Biedaczka ociemniała i nie mogła mu już pomagać w pracy, tak, jak dawniej. Sądzono, że jest zdolnym do wszystkiego, prócz dobrych uczynków, ale nikt nie mógł go wyraźnie oskarżyć.

* * *

Przewodniczący rozpoczął badanie:

— Wmówiliście w waszą żonę, że była dotknięta nieuleczalną chorobą?

— To było prawdą. Cierpiała na oczy. Lekarz mówił, że mogła z tego dostać pomięszania. Nie mogła już pracować, a ja się starzeję...

— Uważaliście, że to za wielki ciężar żywić osobę niepożyteczną?

— Jak pan może tak mówić, panie przewodniczący? Byłem zawsze dla niej bardzo uważającym. Pielęgnowałem ją, jak mogłem, kupowałem jej lekarstwa. Ale wreszcie życie stało się nieznośnem i wtedy pomyśleliśmy o śmierci...

— Które z was dwojga powzięło tę myśl?

— Ja. Mówiłem często: „Tak dłużej trwać nie może, trzeba raz skończyć!“ Wtedy, pewnego dnia, powiedziała mi: „Nie opuszczaj mnie, skończymy oboje razem“.

— Opowiedzcie mi, co zaszło potem, gdy położyliście się obok żony, w starannie zamkniętym pokoju?

— Przysięgam, że miałem zamiar zakończyć życie razem z mą starą. Dopiero, gdy poczułem, że słabnę, zawlokłem się do okna. Chciałem je otworzyć, panie przewodniczący, lecz nie miałem już tyle siły. Wyrwałem zębami zatyczkę ze szmat i oddychałem przez tę szparę, nie wiedząc, co czynię. Był to instynkt, pan rozumiesz! Gdy odzyskałem przytomność, wybiłem szybę, ale było już za późno. Oh, moja biedna stara! I teraz mnie posądzają, że ją zabiłem... To nieprawda, panie przewodniczący, to nieprawda, oto wszystko, co mogę powiedzieć!

Pomimo wszelkich pytań, jakiemi go obrzucono, nie chciał odstąpić od swego opowiadania. Napróżno przewodniczący starał się zawikłać go w sprzeczne zeznania, odpowiedzi jego pozostały do końca te same, co przy pierwszem badaniu i nie okazał więcej obawy przed trybunałem, jak przed sędzią śledczym.

* * *

Po przesłuchaniu świadków główny prokurator wstał, aby wypowiedzieć oskarżenie. — Streścił wszystkie posłuchy, uwydatnił niepewności i oświadczył, że z powodu ciemności tajemnicy, otaczającej tę sprawę, odstępuje od żądania zasądzenia Klaudyusza Bardin. Lecz obróciwszy się do oskarżonego, rzucił mu następujące słowa:

„Klaudyuszu Bardin, prawo ludzkie niema mocy ukarania pewnych utajonych zbrodni. Ale zbrodnie te nie pozostają bezkarnemi. Umarli mszczą się sami na swych zabójcach. Jeśli jesteś winnym, nie unikniesz pokuty. Pozostawiam was wyrzutom własnego sumienia. W sercu własnem znajdziecie kata, który wam nie da spokoju, ani radości. Sen wasz będzie przerywanym żałobnemi widmami i żyć będziecie jako ofiara zgrozy, dopóki was nie wyzwoli śmierć, albo wyznanie winy“.

Uroczystem milczeniem przyjęto tę niespodziewaną przemowę.

Aby nie osłabić głębokiego wrażenia, jakie sprawiła, adwokat Bardina zrzekł się wypowiedzenia obrony i pozostawił rzecz sprawiedliwości sędziów przysięgłych.

Po krótkiej naradzie przysięgli wydali wyrok uniewinniający. Gdy przeczytano wyrok, Bardin wyprostował się; w oczach jego zabłysnął płomień wnet przytłumiony, ale żaden muskuł jego twarzy nie zadrżał.

* * *

Wieczorem wysiadał z pociągu na tymsamym małym dworcu, z którego wyjechał pomiędzy dwoma żandarmami.

Przesuwając się pod murami, przeszedł przez miasteczko. Dom jego znajdował się na przeciwnym końcu miejscowości, wśród pola, niezbyt oddalony od drogi.

Gdy otworzył drzwi, uderzył go podmuch wilgoci; okna nie były otwierane od dwóch miesięcy... Było to wśród zimy, wewnątrz więc panowało powietrze sklepowe. Bardin otworzył okiennice, rozpalił ogień, przyniósł sobie wina i odczepił szynkę z belki. Odczuwał potrzebę jedzenia i picia, ażeby módz walczyć z zimnem nocnem i obawą samotności.

Na dworze dął wicher, fale jego szalały naokoło domu, a zgrzyt chorągiewki na dachu złowrogo się rozlegał.

Po wypiciu drugiej butelki wziął lampę i po-

w ogrodzie p. Eisena. Muzyka wojskowa, początek o godzinie 2 po południu. Wstęp od osoby 50 hal. Czysty dochód na cele Tow.

Ślub ks. Radziwiłła z Nieświeża z księżniczką J. Radziwiłłówną z Balic odbędzie się, jak donieśliśmy wczoraj, jutro tj. we czwartek w kościele N. P. Maryi. Orszak ślubny książąt poprzedzi banderya krakusów, na której czele stoi p. Bogacki.

Ślub. W Wilanowie odbył się przed kilku dniami ślub Krakowianki p. Albiny Słowińskiej z p. Edmundem Świerczyńskim z Poznania, dyrektorem warszawskiej filii firmy Schimmelpfeng z Berlina.

Szpiegostwo w Krakowie. Jak swego czasu donosiliśmy, w lutym br. aresztowano w Krakowie pod zarzutem szpiegostwa na rzecz warszawskiej ochrany niejaką Antoninę Rękosiewiczównę. Przybywała ona dosyć często do Krakowa i meldowała się zawsze pod innem nazwiskiem. Po uwięzieniu zachorowała w aresztach policyjnych, przewieziono ją więc do szpitala w aresztach sądu karnego. Śledztwo, prowadzone z wielką energią, ukończono w zeszłym tygodniu. Ponieważ okazało się, że Rękosiewiczówna przebywała jakiś czas we Lwowie i że tam również zajmowała się szpiegostwem, odstawiono ją w poniedziałek koleją do Lwowa. Ponieważ dotąd jest ciężko chora, przewieziono ją na stacyę, wniesiono na noszach do pociągu i pod strażą przewieziono do Lwowa. Główny zarzut, jaki przeciw niej podnoszą, jest ten, że jako agentka rosyjskiego sztabu generalnego załatwiała werbowanie szpiegów wojskowych dla Rosyi w Galicyi.

Pożar w fabryce farb. Wczoraj po południu koło godz. 3 wybuchł pożar w fabryce farb G. Górskiego i Spółki w Dębnikach. W jednej z pracowni, w której zarabiają farby, przewrócił robotnik lampkę spirytusową, od której zapaliły się farby, a dalej półki i złożone w stosach etykiety papierowe na flaszeczki z atramentem. Ogień przeniósł się następnie na drewniany sufit. Robotnicy rzucili się sami odrazu do gaszenia ognia, po chwili przybyła straż pożarna krakowska, która ogień zlokalizowała. Szkoda, dzięki szybkiej akcyi ratunkowej, nieznaczna.

Samobójstwo. Na Grzegórzkach w domu pod l. 29 znaleziono wczoraj w jednej z izdebek człowieka, który się powiesił. Był nim 40-letni murarz, Paweł Żywocki. Znalazła go żona i odcięła od sznura, jednak już było za późno. Zawezwane wieczorem Pogotowie ratunkowe stwierdziło śmierć przez powieszenie. Powodem samobójstwa były, jak się zdaje stosunki familijne. Żywocki wczoraj rano pokłócił się z żoną i pobił ją, a gdy żona po południu wyszła z domu do pracy, powiesił się na belce od powały. Żona dopiero wieczorem, wróciwszy z pracy, znalazła zwłoki męża, kołyszące się na sznurze.

Zamach samobójczy. Dzisiaj rano wezwano pogotowie na Krowodrzę, gdzie zaszedł wypadek targnięcia się na życie. Pogotowie rzeczywiście zastało w kamienicy l. 20 w mieszkaniu rodziców wijącego się w bólu 20-letniego pomocnika drukarskiego, Józefa E., który zażył zgęszczonego kwasu octowego. Dyżurni pogotowia udzielili denatowi doraźnej pomocy i odwieźli go do szpitala. Desperatowi grozi poważne niebezpieczeństwo życia. Przyczyną samobójstwa była miłość, której rodzice samobójcy byli przeciwni.

Niebezpieczny złodziej. Wczoraj po południu podczas ścisku przy wsiadaniu do tramwaju w Rynku gł. nieznany jakiś rzezimieszek wyciągnął p. Stefanii Urbach z ręcznej torebki portmonetkę z kilkudziesięciu koronami. Poszkodowana spostrzegła kradzież i poczęła krzyczeć, aby trzymano złodzieja. Rzeczywiście spostrzeżono młodego izraelitę, pędzącego ku ul. Brackiej. Tłum ludzi puścił się za nim w pogoń i przytrzymał na ul. Brackiej uciekającego, który chcąc powstrzymać ścigających go, porzucił przedtem portmonetkę. Aresztowany nazywa się Abraham Silberberg, liczy lat 17 i znany jest dobrze policyi jako niebezpieczny kieszonkowiec i oszust podający się za Rosenberga.

Za obrazę religii został aresztowany wczoraj Walenty Laskowski, 36 lat liczący służący.

Złamanie nogi dziecku. Wczoraj przyniesiono na stacyę pogotowia 5 letnie dziecko, Tadeuszka N. ze złamaną nóżką. Dziecku założono tymczasowy opatrunek i polecono udać się z niem do szpitala.

Pijacka para. 31-letni robotnik, Kazimierz Dzierwiński i 40-letnia jego małżonka Wiktorya, podpiwszy sobie wczoraj do syta, rozpoczęli na Rynku Gł. koło godz 10 w nocy małżeńską sprzeczkę, która wkrótce zamieniła się w gorącą bójkę ku uciesze licznej publiczności. Policyanci usiłowali pogodzić powaśnionych małżonków, a kiedy im się to nie udało, odprowadzili oboje „pod telegraf".

Z Podgórza. *Posiedzenie Rady miejskiej* odbędzie się we czwartek d. 9 bm. o g. 6 po południu. Na porządku dziennym między innemi: Projekt budowy nowego mostu na Wiśle, uwzględnienie podań o kanalizacyę, parcelacya Zabłocia, rozpatrzenie podań o koncesyę na restauracye i wyszynki, zamknięcie rachunków z rozchodu i przychodu gminy.

Wojowniczy robotnik. Józef Wołos, zatrudniony przy budowie trzeciego mostu na Wiśle, został onegdaj wydalony z powodu zaniedbywania roboty wskutek pijaństwa. Wczoraj przyszedł on w mocno podpitym stanie i przeszkadzał innym robotnikom przy pracy. Upomniany przez dozorcę robót, rzucił się na niego z nożem, ale na szczęście przyszli dozorcy z pomocą pracujący robotnicy, którzy rozbroili awanturniczego robotnika i oddali w ręce policyi.

Kradzież. 22-letnia służąca, Zofia Jordan z Jordanowa, zakradła się onegdaj do mieszkania p. Anny Twardowskiej i skradła jej gotówkę 30 koron. Wczoraj przyłapano pannę Zofię i osadzono w areszcie.

Z Dębnik piszą nam: Kampania wyborcza o mandat radziecki na Dębnikach przedstawia się osobliwie — osobliwym kandydatem jest tam „ludowiec", p. Pająk, osobliwy jest popierający go komitet. Skład tego komitetu niby niezawisłego, a bojącego się, by nazwiska członków na wierzch nie wyszły, jest następujący: prezes p. Sechorz, drukarz. Hyeny wyborcze: pan Tomasz Mól, niby komisarz magistratu i p. Edward Schmidt, ex urzędnik kolejowy, rozbijający się w niebywały sposób i p. Nass. Dalej głównym protektorem Pająka jest p. Reicher, kontrolor miejskiej kasy, bojący się jednak, jak dyabeł wody święconej, by nazwisko jego na jaw nie wyszło. Dobrali sobie ci mężowie ajenta policyi, Piotra Chojnackiego, który w poczuciu swej władzy (jest bowiem nieograniczonym samodzierzcą policyjnym na Dębnikach) nagania bezkarnie w sposób terorystyczny zwolenników imci Pająkowi. Możną protektorką Pająka i jego siecią omotana jest też zamożna 60-letnia panna Kirchmayer.

Zapiski meteorologiczne. Dziś zrana o godz. 7 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał +18 C; zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał +28 5°C.

Z kroniki żałobnej.

Józef Ceranowicz, em. dyrektor szkoły lud., zmarł w Krakowie w wieku 72 lat.

Bronisław Olszewski, lekarz kolejowy w Nowym Sączu, zmarł tam w poniedziałek, przeżywszy 48 lat. Pogrzeb z dworca kolei na cmentarz krakowski odbędzie się we czwartek 9 b. m. o godz. 5 po poł.

Wojciech Bukowski, majster szewski, zmarł w Krakowie, w wieku 55 lat.

Józef Zemla, obywatel m. Podgórza, zmarł w Podgórzu, przeżywszy lat 61.

Samuel Praetzel, poważany kupiec, zmarł wczoraj. Pogrzeb we czwartek o g. 12 w południe.

Przeciw chasydzkiemu fanatyzmowi i ciemnocie.

Głośna, w parlamencie niedawno przez p. Diamanda poruszona, sprawa sióstr Anny i Eleonory Kluger z Podgórza znajduje się obecnie w Najwyższym Trybunale, do którego odwokat krakowski dr Z. Marek wniósł rekurs rewizyjny przeciw orzeczeniu krakowskiego sądu krajowego. W sprawie tej adwokat dr Marek wydał drukiem obszerny memoryał dla sądu.

Panny Kluger są córkami rodziców bardzo bogatych (majątek ich oceniają na blisko dwa miliony koron), ale fanatycznych chasydów w Podgórzu. Pochodzą one z rodu rabinackiego Halberstamów, który przeważnie dostarcza rabinów galicyjskim miasteczkom. Życie dziewcząt w domu było bardzo nieszczęśliwe; dziewczęta, bardzo zdolne, chciały wyjść z atmosfery ghetta, chciały uczyć się, fanatyczni rodzice przeszkadzali im wszelkimi sposoby. Mimo to, dziewczęta, ucząc się pokryjomu, złożyły maturę, a starsza zapisała się na uniwersytet. Rodzice zmusili je do rytualnych zaręczyn z młodszymi od nich, 14 letnimi chłopcami, starszą nawet wydali rytualnie za takiego chłopca i starali się zmusić ją biciem i moralnemi torturami do oddania mu się płciowego, przyczem przeszkadzali im uczyć się, aż obie wkońcu uciekły z domu i zwróciły się do sądu o obronę przed rodzicami i przyznanie im alimentów.

Memoryał w tej sprawie, ułożony przez adwokata Marka, przedstawiający historyę tych dwu izraelickich dziewcząt, walczących z fanatyczną matką i ojcem, ukazuje nam strony życia w środowisku chasydów, tchnące istnie średniowiecznem barbarzyństwem. Po ucieczce dziewcząt z domu, rabini zarządzili modły o ich śmierć, bo hańbę na rodzinę sprowadziły...

Krakowski sąd krajowy ostatecznie stanął na stanowisku, że rodzice mieli prawo w taki sposób z córkami postępować i oddalił córki z ich żądaniem. Rekurs adw. Marka, wydany drukiem w języku niemieckim, kreśli historyę obu sióstr i zbija prawniczo zapatrywanie krakowskiego sądu krajowego.

* * *

Sprawą Klugierówien zajęła się także młodzież akademicka.

W poniedziałek odbył się w uniwersytecie wiec ogólno-akademicki pod przew. akad. Odronia i Czarneckiego. Przedmiotem obrad były prawa niepełnoletnich do kształcenia się na uniwersytecie w związku ze sprawą sądową kol. Klugerówien. Uchwalono rezolucyę:

„Wiec ogólno-akademicki z dnia 6 b. m. stwierdza, że stawianie pragnącym kształcić się przeszkód z powodu braku przepisanego prawem wieku jest objawem ciemnoty i zacofania, sprzecznym z najistotniejszem prawem każdego człowieka do zdobywania wiedzy. Do oświadczenia tego powoduje nas uchwała sądu krajowego, która rozstrzygając prośbę kol. Anny Klugerówny i jej siostry Eleonory o zezwolenie im na kształcenie się na Uniwersytecie Jagiellońskim, wypowiedziała zasadę, że niepełnoletnim wbrew woli rodziców nie wolno kształcić się na uniwersytecie, aczkowiek wykazują wybitne zdolności i zamiłowanie do pracy naukowej.

Wiec wyraża gorącą sympatyę kol. Klugerównie w jej walce z fanatyzmem i ciemnotą i przyrzekając jej poparcie młodzieży akademickiej, wzywa ją do wytrwania".

Budżet w komisyi załatwiony.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej, po przyjęciu ustawy finansowej, załatwiono cały budżet. Sprawozdawcą dla Izby wybrano p. Steinwendera.

W toku dyskusyi minister skarbu dr Biliński odpowiadał na różne życzenia i żale, wyrażone w ciągu dyskusyi. W sprawie reformy loteryi, zwłaszcza zaprowadzenia loteryi klasowej, oświadczył minister, że sprawy nie spuści z oka. Zaprowadzenie 8-godz. czasu pracy w salinach alpejskich jest prawie w zupełności przeprowadzone. Co do rozszerzenia tego zarządzenia także na Galicyę, dochodzenie jest w toku i minister spodziewa się, że mimo rozmaitości stosunków uda się to zarządzenie także w Galicyi przeprowadzić. Podwyższenie płac robotników salinarnych w krajach alpejskich i w Galicyi jest w toku, tylko rokowania odnośne nie zostały jeszcze ukończone.

Co się tyczy życzeń, przytoczonych przez referenta dla spraw tytoniowych, odnoszących się do starych pensyonistów, robotników i robotnic, minister może ich spełnienie przyrzec, potrzeba jednak jeszcze do przeprowadzenia odpowiednich zarządzeń pewnego czasu. Co do polepszenia płac trafikantek, minister sądził, że sprawa monopolu zapałek będzie pierwej załatwioną i przy tej sposobności trafikantki otrzymałyby polepszenie dochodów. W zasadzie minister wyraża też gotowość, aby jeszcze kwota 840.000 kor. została wyznaczoną dla polepszenia emerytur t. zw. starych pensyonistów, chociaż dotycząca ustawa Izbie nie została jeszcze przedłożoną. Co do sprawy budowy kanałów, zaznaczył minister, że wkrótce przedłożone będzie Izbie obszerne sprawozdanie ze strony rządu w tej sprawie; zresztą wskazuje mowca na powziętą przed kilku dniami w komisyi budżetowej rezolucyę z wezwaniem do rządu, aby budowa kanałów została przeprowadzoną.

O rejony forteczne.

Wiedeń. Komisya wojskowa obradowała wczoraj nad wnioskami w sprawie rewersów demolacyjnych i wydania nowej ustawy o rejonach fortecznych.

Uchwalono wezwać dalej rząd, aby z rządem węg. przeprowadził rokowania celem szybkiego załatwienia sprawy na nast. zasadach:

1) obowiązek państwa odszkodowania za ograniczenie w używaniu gruntów, położonych w rejonie fortecznym,

2) zniesienie rewersów demolacyjnych,

3) dopuszczalność drogi prawnej dla pretensyi o odszkodowanie.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu bar. Bienerth odpowiedział na interpelacyę w sprawie wysłania wojska na czas wyborów do Węgier.

Następnie Izba przystąpiła do przedłożenia co do podwyższenia minimum pensyi, wolnego od egzekucyi, dla urzędników państwowych.

Dyskusyę zagaił sprawozdawca komisyi pos. Lieberman.

Telegramy „Nowin".

Trzęsienie ziemi we Włoszech.

Włochy znowu nawiedzone zostały trzęsieniem ziemi. Teren dotknięty trzęsieniem jest bardzo wielki, obejmuje bowiem Kampanię, okolice Neapolu i Kalabryę. Panika panuje wielka. Telegraf donosi:

Rzym. O trzęsieniu ziemi nadeszły tu następujące wiadomości: Najwięcej ucierpiała gmina Calitri. Dotąd wiadomo o 20 zabitych. Wiele domów zawaliło się. Ludność tego miasta obozuje pod gołem niebem.

W miejscowości Vallata jedna osoba zginęła, wiele odniosło rany. Wiele domów runęło lub jest uszkodzonych. W Avellino zmarł pewien staruszek nagle z przestrachu.

Także w Portici w okolicach Wezuwiusza odczuto wczoraj trzęsienie ziemi. Wśród ludności zapanował popłoch. W San Sele runął pewien dom, w gruzach utraciło życie 5 osób.

Rzym. Prefekt w Avellino doniósł wczoraj o godzinie 6 rano prezydentowi ministrów o trzęsieniu ziemi, prosząc o rychłą pomoc. Przed południem zebrała się Rada ministrów i wydała odpowiednie zarządzenia w celu wdrożenia akcyi ratunkowej i zapomóg. — Minister robót publicznych wyjechał do okolic, nawiedzonych katastrofą.

Także para królewska wyjechała wczoraj po południu do prowincyi Avellino.

Powstanie w Meksyku.

Veracruz. Powstańcy, na których czele stoi indyjski szczep Maja, zaatakowali kilka miast. Liczbę powstańców, którzy zaatakowali Valladolid, podają na 5000. Szef policyi i urzędnicy zostali zabici, arsenał splądrowany.

Liczba żołnierzy i Meksykańczyków, zabitych przez indyjskich powstańców, wynosi 500.

szedł do swego pokoju. Na środku wschodów podmuch wiatru zdgasił mu nagle światło. Przeląkł się, lecz prędko odzyskał zimną krew; zapalił znowu lampę i szedł dalej, pogwizdując.

Po raz pierwszy oglądał znów miejsce zbrodni. Nie doznawał żadnego wyrzutu sumienia przed tem łóżkiem, na które przed dwoma miesiącami położył się obok żony, aby ją nakłonić do śmierci. Rzucił się na nie w ubraniu, zgasił lampę z oszczędności i niebawem popadł w sen ciężki, gorączkowy.

Nagle przebudził się. Zdawało mu się, że jakaś ręka chwyciła jego rękę. Podniósł się na łóżku, natężył słuch, a oczyma rozszerzonemi przez trwogę starał się przeniknąć ciemności. Jakiś lodowaty oddech musnął jego twarz — zadrżał.

— Umarli mszczą się na żywych — szepnął, przypominając sobie słowa prokuratora.

Byłby chciał zapalić światło, ale obawiał się poruszyć... Długo przesiedział na łóżku... Zdala w polu wył pies, a wśród wichru odzywały się jakieś dziwne głosy... Nagle posłyszał trzykrotne stuknięcie w szybę.

— Przebaczenia! — zawołał, robiąc znak krzyża i zamknął oczy w oczekiwaniu jakiegoś okropnego widzenia.

Gdy je znów otworzył, ujrzał żonę, siedzącą przy łóżku, z oczyma utkwionemi w niego. Twarz jej była jeszcze zsiniałą od zaczadzenia, a źrenice miały fosforyczny blask.

Zaczął błagać:

— Łaski! łaski!..

Stara nie poruszyła się i wciąż dziwnie się w niego wpatrywała. Wtedy zerwał się z łóżka, uciekł z pokoju i pobiegł jak szalony do ogrodu.

Nazajutrz, z brzaskiem dnia, najpierwsi przechodnie, wychodzący z miasteczka, znaleźli starego Bardina powieszonego na gruszy przed drzwiami jego domu.

Na czerwiec

Miesiąc Najsłodszego Serca Jezusowego

przez

O. Prokopa, kapucyna

w oprawie w płótno angielskie Cena 2 Korony, z przesyłką 2 K. 45 hal.

Jedyne wydawnictwo wielkim drukiem

w Księgarni katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego

W KRAKOWIE

plac Maryacki 9, róg Rynku główn.

Telefonu Nr. 1308

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu

minimum 50 halerzy

Poszukiwane.

AJENCI

zdolni i sozolwi do sprzedaży maszyn rolniczych dla Galicyi i Węgier poszukiwani pod bardzo korzystnymi warunkami. Zgłoszenia z podaniem dotychczasowego zajęcia do Administracyi „Nowin" pod „ZDOLNI AJENCI MASZYN".

Uczeń

z I. lub II-gą klasą gimn. lub realną znajdzie zaraz

umieszczenie

w Cukierni Lwowskiej

JANA MICHALIKA

Floryańska l. 45. 696

Maturzystka przygotuje uczniów z IV. klasy do gimnazyum. Zgłoszenia pod H. K. 14 poste-restante Kraków. 700

POKOIKU

nie dużego, słonecznego, (a nie drogiego), poszukuję do wynajęcia lub podnajęcia od rodziny urzędniczej lub t. p. (ew. izraelickiej) od 1 lipca. „Pokoik" Kraków, poste restante.

Zdolny czeladnik rymarski

i UCZEŃ znajdą umieszczenie w zakładzie rymarskim u S. Przybylskiego ul. św. Tomasza 21 w Krakowie.

Do sprzedania.

Parcele budowlane, folwark 15 morgów do sprzedania. Wiadomość w Administracyi „Nowin". 667

MASZYNA

centryfuga mało używana oraz inne przyrządy do chemicznej pralni są zaraz do sprzedania. Wiadomość w Dębnikach, ulica Konopnickiej Nr. 1, parter.

Do wynajęcia.

Piekarnia w Podgórzu

do wynajęcia. Informacyi udziela firma: Bracia Kronengold, ul. Starowiślna 81 w Krakowie, między 2—6 popoł. 672

Do wynajęcia zaraz

Wielki sklep frontowy z lokalem piwnicznym, oświetlenie elektr. przy ulicy Długiej 10. Wiadomość: Długa 14, III. p. na prawo. 674

2 pokoje kawalerskie, każdy z osobnym wchodem, z utrzymaniem lub bez, do wynajęcia od 1 lipca b. r. przy ul. Zielonej l. 20. — Wiadomość u dozorcy domu.

Płyty głosowe, aparaty mówiące

i grające, fortepiany elektryczne tańsze i lepsze jak wszędzie. Zastępcy będą przyjęci.

F. MACHINEK i Syn, Wiedeń XVII. Geblergasse 6.

15 Poselska 15

Na wycieczki i zabawy

poleca

fabryka wyrobów cukierniczych

ROMUALDA PIECZARKI

Ciastka po 6 hal.

Pomadki ½ kg. K 1·20

Karmelki nadziewane

½ kg. K 1·— 504



ZAKŁAD

artyst.-kamieniarski i budowlany

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 759.

Czyście chorzy?

Darmo

podam jak się wyleczyłam z choroby płuc, na którą lata cierpiałam, (gruźlica zapalenie dróg oddechowych, astma). 706

Za skutek ręczę i nie żądam żadnego wynagrodzenia. Me zupełne wyleczenie się podam z tego powodu, gdyż w czasie, w którym stan mego zdrowia ogólnie jako beznadziejnym uznany został, ślubowałam, że moje wyratowanie we wszystkich pismach publicznie na własny koszt ogłoszę, jeżeli jakiś środek znajdę, któryby mi życie uratował. Pani

F. KRIŻEK Praga II., 508.

Dobra sposobność!!!

Katolicka pracownia ubrań męskich Henryka Wacławka przy ul. Szewskiej l. 19 I. p. w Krakowie wykonuje ubrania męskie według najnowszych fasonów tak z materyi własnej jakoteż powierzonej po cenach najniższych pod bardzo korzystnymi warunkami.

Posiadam wielki wybór materyałów na ubrania męskie. Prosząc o łaskawe poparcie polecam się względom W. Panów i kreślę się z wysokiem poważaniem

HENRYK WACŁAWEK

krawiec męski

w Krakowie przy ul. Szewskiej l. 19 I. p. 657

KORON

300 do 1000

KORON

dam za wyrobienie posady w instytucyi finansowej

w Krakowie.

Bliższe wiadomości listownie lub ustnie. Zgłoszenia pod „Okaziciel paszportu l. 45737" Kraków, poste restante.

ODTŁUSZCZAJĄCA HERBATA

GRACIOZA

dla osób wielkiej tuszy. Usuwa nadmiar tłuszczu ludzkiego, mając przytem własność orzeźwienia i odmłodzenia organizmu. Cena 3 K.

KREM NA PIEGI

Prof. Hebry

usuwa niezawodnie w krótkim czasie piegi i plamy wątrobiane. Cena słoika 2 K.

PŁYN LUB PLASTER NA ODCISKI

usuwają niezawodnie i bezboleśnie nagnioty. Cena płynu 70 hal., plastru 80 hal.

Proszek na odwłosienie

usuwa w 5—10 minutach zupełnie bezboleśnie i nieszkodliwie każde uwłosienie na twarzy i rękach. Cena słoika 2 Kor. 50 hal.

REUMATOL

niezrównany środek na wszelkie bole reumatyczne i gośćcowe. Cena 1 K.

Wyłączny skład w aptece pod „Białym Orłem"

Kraków, Rynek gł. Linia A—B Nr. 45. 604

C. k. Delegat Namiestnika. W Krakowie 31 maja 1910

L. 593/Del

Celem pomieszczenia c. k. Seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie z początkiem roku szkolnego 1912/13 postanowiła Administracya szkolna wynająć stósowny budynek już istniejący względnie na ten cel wybudowany.

Warunki co do wymiarów gruntu i poszczególnych lokalności, ewentualnie sposobu wykonania budowy i wewnętrznego urządzenia otrzymać można w biurze Nr. 20 oddziału technicznego c. k. Starostwa, w godzinach urzędowych.

Oferty zaopatrzone planami można wnosić do 15 lipca 1910.

C. k. Delegat Namiestnika:

W. Z.

Wróblewski.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „[illegible]" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI

Letnia

Kawiarnia i Mleczarnia

w Parku Jordana już otwarta.

Lokal na nowo wykwintnie urządzony.

Wyborowa kawa, doskonała herbata, Mleko słodkie i kwaśne, podśmietanie, śmietanka i masło z pierwszorzędnej mleczarni Łuczanowickiej.

Szynka. Przekąski.

W razie niepogody P. T. Publiczność korzystać może z krytej werandy.

O łaskawe względy uprasza

587 **Jan BISANZ.**

MACIE ODGNIOTKI?

2 Wels radykalny plaster na odgniotki zielona styryjska marka 1 koperta 40 h. 2 Wels radykalny środek przeciw odgniotkom zielona styryjska marka 1 flaszeczka z pędzelkiem 60 h.

są uznane jako najlepsze środki do usunięcia odgniotków i zgrubień skóry. — Sporządza i wysyła

C. Richters Adler-Apotheke Wels (Wyższa Austrya).

Za poprzedniem nadesłaniem należytości w markach pocztowych (z dodaniem 20 h. na porto). Proszę zażądać specyalny spis marek plastrowych. 607

SINGERA „66"

najnowsza i najdoskonalsza Maszyna do szycia.

SINGERA maszyny nabyć można li tylko w naszych składach

SINGER Co. Tow. akc. maszyn do szycia

KRAKÓW,

ul. Szpitalna l. 40, obok teatru. 422

ZMIANA LOKALU.

ZAKŁAD POGRZEBOWY

„CONCORDIA"

JANA WOLNEGO

plac Szczepański 2, (dom własny).

TELEFON Nr. 331.

582



Kule i kręgle

z drzewa Lignum Sanctum

jakoteż

wielki wybór lasek, cybuchów, fajek i cygarniczek bursztynowych własnego wyrobu. Wszelkie roboty tokarskie jakoteż naprawy przyjmuje najtaniej. Posiada na składzie kije i kule bilardowe

K. VOIGT dawniej H. SOCZEK

tokarz i optyk,

Kraków, Mikołajska 20.

WPISY do I. klasy gimnazyalno-realnej

w Kollegium X. X. Pijarów w Krakowie

będą się odbywały od 21 do 26 b. m.; egzamin zaś wstępny dnia 27 b. m.

Wpisy do konwiktu

dla uczniów od lat 6 do 14. mających uczęszczać do szkoły elementarnej lub do 1. i II. kl. gimnazyalno-realnych w Kollegium X. X. Pijarów istniejących, jakoteż i na Kolonię wakacyjną pijarską w Ślemieniu będą się odbywały każdego dnia od godz. 9—11 przed południem i od 3—6 popołudniu przez cały miesiąc czerwiec. 692

F. & E. Zajączek i Lankosz

Kraków, Rynek Linia A-B 47.

na sezon obecny polecają w wielkim wyborze sukna, sieraczki, najmodniejsze kamgarny, szewioty i korty własnego wyrobu oraz oryginalne angielskie na ubrania męskie i kostyumy damskie. Gotowe peleryny, koce na łóżka z sierści wielbłądziej, derki powozowe, automobilowe i na konie. **Najczystsza wełna do watowania, Filce dywanowe, flanele wstąpione** i t. d. Wszelkie zlecenia wykonują odwrotnie. 518

BALSAM aptekarza THIERRY'EGO

Naśladownictwo prawnie wzbronione.

Prawdziwy jedynie z zakonnicą, jako marką ochronną.



BALSAM THIERRY'EGO

Niezawodny środek przeciw wszelkim chorobom piersi i płuc, [illegible] zapalenie gardła, [illegible] żołądka i wszelkie bole żołądkowe, zapalenie wszystkich organów wewnętrznych, brak apetytu, złe trawienie, zatwardzenie; zewnętrznie leczy wszelkie choroby ust, ból zębów i oparzeliny, darcie w kościach, wyrzuty, przedewszystkiem influenzę. 12 małych, lub 6 dużych podwójnych, albo jedna wielka flaszka do podróży K. 5.

MAŚĆ CENTYFOLIOWA aptekarza THIERRY'EGO

jedynie prawdziwa, zadziwiający, niechybny i niezrównany środek przeciw zastarzałym nawet ranom, wrzodom, zranieniom, zapaleniu, chorobom nóg, ropienia, wyciąga wszelkie obce ciała i usuwa ropnik, zapobiega bolesnym operacyom. Dwie puszki K. 3·60.

114 Zamówienia do

Apteki pod Aniołem Stróżem

A. THIERRY w Pregrada koło Rohitsch.

Z powodu zwinięcia sklepu

Zupełna wyprzedaż

niżej cen kosztu 699

będzie się odbywać tylko do 1 lipca b. r.

w sklepie Towarzystwa stolarzy w Kalwaryi

w KRAKOWIE, ul. Wiślna l. 3.

MAGAZYN MEBLI

Zakład i tapicersko-dekoracyjny

KAJETANA DUDZIAKA

W KRAKOWIE

ul. Floryańska l. 36, I. p.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.